

Ks. LUDWIK WARZYBOK

## **PRAKTYKA KATECHETYCZNO-DUSZPASTERSKA ALUMNÓW CZĘSTOCHOWSKIEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO**

### **I. UWARUNKOWANIA PRAKTYKI KATECHETYCZNO-DUSZPASTERSKIEJ**

Praktyką nazywamy zwykle doświadczenie nabyte w konkretnym działaniu. Tą samą nazwą określamy czas terminowania w wyuczonym zawodzie lub stażu w instytucji.

Celem seminariów duchownych pozostanie zawsze przygotowanie do głoszenia Bożej Prawdy i do służby tej Prawdzie. Dlatego nigdy nie staną się one technikami duszpasterstwa czy katechizacji. Niemniej zadanie przekazywania Prawdy objawionej jako umiejętność wymaga starannego, praktycznego przygotowania i wdrożenia w sprawności apostołskiego działania. Nie może być ono oparte na wrodzonym uzdolnieniu, na spontaniczności, lecz musi mieć charakter wyrobionej, metodycznej umiejętności.

Rzut oka na historię przygotowania kandydatów do stanu kapłańskiego łatwo pozwala stwierdzić, że najpierw praktyka wyprzedzała teorię. Do Chrystusa dołączali apostołowie. Patrzyli, jak On postępuje, co czyni, widzieli znaki, potem słuchali słowa, Sam Mistrz wskazał im tę drogę, gdy powiedział: *Chodźcie, a zobaczycie.* (J 1,39). Do apostołów dołączali uczniowie. Obserwowali, pomagali, słuchali — nie teoretycznych wykładów, lecz żywego słowa, które przekazywali innym.

Przez długie wieki było podobnie. Domy kapłańskie — plebanie były „seminariami” przygotowującymi do zwyczajnej posługi kapłańskiej. Po-

wołane do życia przez sobór trydencki seminaria duchowne prowadziły działalność przede wszystkim teoretyczną. Kodeks prawa kanonicznego mówiąc o ćwiczeniach praktycznych w seminariach, podkreśla, że są one konieczne przede wszystkim dla wyrobienia umiejętności przekazywania katechizmu dzieciom i innym. (KPK 1365 § 3). To sformułowanie kodeksowe wskazuje na ówczesne przekonanie, że istotą katechizacji jest przekazywanie wiadomości katechizmowych. Ale nawet tak pojmowana nauka religii wymagała metodycznego przygotowania w praktycznych ćwiczeniach.

II Sobór watykański posunął sprawę praktyki katechetycznej naprzód i rozszerzył jej zakres: „Trzeba, aby alumni umiejętności pełnienia apostołstwa nauczyli się nie tylko teoretycznie, lecz i praktycznie, oraz aby mogli działać z poczuciem własnej odpowiedzialności i zespołowo, należy ich już w ciągu studiów, a także w czasie wakacji wprowadzać przez odpowiednie ćwiczenia w praktykę duszpasterską. Ćwiczenia te winny się odbywać stosownie do wieku alumnów, oraz warunków miejscowych, wedle roztropnego sądu biskupów, metodycznie i pod kierownictwem mężów doświadczonych w dziedzinie duszpasterstwa, przy uwzględnianiu zawsze potężnej siły nadprzyrodzonych pomocy”. (DFK 21).

Tak ujęty program obejmuje nie tylko praktykę duszpastersko-katechetyczną, ale zmierza do wyraźnych celów wychowawczych, do kształtowania takiej postawy przyszłych duszpasterzy, aby ich posługa miała charakter apostołski. Jako owoc tej praktyki Sobór widzi: pogłębienie poczucia odpowiedzialności, umiejętność działania zespołowego.

Seminariom duchownym wiele razy zarzucano odizolowanie od problemów świata. Praktyka uczy kontaktu z ludźmi. Najpierw z dziećmi i młodzieżą. Uczy koniecznego dialogu, samodzielności i odpowiedzialności osobistej. Ujawnia i wyzwala charyzmatyczne uzdolnienia, np. w kierunku duszpasterstwa młodzieżowego, służby ołtarza, działalności charytatywnej.

Cytowany dekret postuluje, by te ćwiczenia były prowadzone metodycznie i pod kierunkiem mężów doświadczonych w duszpasterstwie. Owo doświadczenie obejmuje z pewnością nie tylko umiejętność w miarę nowoczesnego prowadzenia katechizacji i posługi duszpasterskiej, ale przede wszystkim gorliwość apostołską i gotowość przekazania alumnom swej praktycznej wiedzy kapłańskiej. Stąd można powiedzieć, że ci „mężowie doświadczeni w duszpasterstwie” to będą przede wszystkim kapłani parafialni — proboszczowie i wikariusze, którzy przez wprowadzenie alumnów w różnorodne posługi duszpasterskie, stają się współpracownikami Seminarium w dziele przygotowania młodego pokolenia kapłańskiego do wszechstronnej parafialnej pracy.

Dekret mówi także o warunkach miejscowych, do których trzeba tę praktykę dostosować. Każda bowiem diecezja ma sobie właściwe oblicze i specyficzne warunki pracy duszpasterskiej. Wymagają one takiego zorganizowania praktyki duszpasterskiej, by ona była jak najbliższa tym społecznym i środowiskowym uwarunkowaniom pracy przyszłych kapłanów. To nie tylko problem ludności — wiejskiej, miejskiej, czy wielkomiejskiej, robotniczej, czy z przewagą inteligencji, napływowej, czy osiadłej, z silnymi tradycjami religijnymi. To także sprawa dziedzictwa historycznego, które w naszej Ojczyźnie, w różnych jej rejonach inaczej kształtowało religijność Polaków.

I tu wylania się trudność, dla realizowania praktyki duszpastersko-katechetycznej alumnów Seminarium Częstochowskiego, bardzo istotna. Nie mają jej inne diecezje. Mianowicie nasze Seminarium istnieje i działa nie w mieście biskupim, lecz w odległym o prawie 150 km Krakowie. Dla organizatorów praktyki to nie tylko fakt, że „nie są u siebie”. Dysponowanie grupami katechetycznymi, planowanie godzin, współpraca z katechetami jest uzależniona od innej władzy diecezjalnej niż ta, której podlega Seminarium.

Program ramowy katechizacji jest ten sam w całej Polsce. Ale programy szczegółowe, używane podręczniki i katechizmy, zalecane pomoce katechetyczne, metoda budowania konkretnej katechezy — mogą być bardzo różne.

Także mentalność dzieci i młodzieży, ukształtowana w innym środowisku, ich formacja duszpasterska może daleko odbiegać od tej formacji, z jaką spotkają się w swojej diecezji.

Również świadomość pewnej wzajemnej obcości alumnów-praktykantów i młodzieży nie ułatwia nawiązania tak potrzebnego w prowadzeniu katechezy kontaktu.

Sporadycznie hospitowane, czy prowadzone lekcje religii w innym środowisku niż własne, mogą służyć przekazaniu pozytywnych doświadczeń, ale praktyka rozumiana jako wprowadzenie w przyszłą pracę kapłańską, powinna odbywać się we własnej Diecezji.

## II. LINIE ROZWOJOWE PRAKTYKI DUSZPASTERSKO-KATECHETYCZNEJ ALUMNÓW SEMINARIUM CZĘSTOCHOWSKIEGO

### 1. *Praktyka spontaniczna i planowana*

Z relacji starszych kapłanów Diecezji Częstochowskiej wiadomo, że już w pierwszych latach działalności naszego Seminarium w Krakowie,

w okresie przed II wojną światową, wykładowcy katechetyki organizowali alumnom ostatniego roku praktyczne ćwiczenia. Polegały one zwykle na hospitowaniu w szkole pewnej liczby lekcji religii i na prowadzeniu przez każdego alumna od jednej do trzech, czterech lekcji samodzielnie. Te ostatnie były zwykle przez kolegów i profesora hospitowane i potem omawiane. Alumni byli także zachęceni, by podczas wakacji prowadzili katechizację małych dzieci, zwłaszcza przygotowujących się do I Spowiedzi i I Komunii św. Była to zarazem pomoc kapłanom starszym — proboszczom nie mającym wikariusza. Były to katechezy, nie tyle próbne, ile zastępcze. Polegały głównie na objaśnianiu i uczeniu na pamięć formuł katechizmowych. Podobną okazją były także często cykle lekcji-katechez przygotowujących do sakramentu bierzmowania. Taką okazją spontanicznej katechezy są także i dziś — zresztą częściej niż w latach przedwojennych — dzieci zaniedbane religijnie, opóźnione w rozwoju umysłowym, które wymagają dodatkowego przygotowania do sakramentów świętych. Jest ono możliwe najczęściej podczas wakacji.

Alumni o szczegółowym charyzmacie katechetycznym nie poprzestawali na katechezach wskazanych przez profesora czy zaproponowanych przez proboszcza. Zbiórki z ministrantami, nauka dzieci śpiewu religijnego, przygotowanie uroczystości odpustowych — stawały się dla nich łatwo okazją do wyrabiania w sobie umiejętności nawiązywania kontaktu duszpasterskiego i spontanicznej katechezy.

W roku 1961 na łamach „Katechetische Blätter” ukazały się dwa artykuły na temat praktyki katechetycznej, w której uwzględniono również wakacyjne zajęcia. Najpierw Klemens Tilmann przedstawia propozycje programu takiej praktyki:

1) Wstępne obserwacje zachowania się dzieci w domu, w szkole, w kościele,

2) Hospitowanie wzorowych katechez i ich omawianie — przynajmniej po dwie w różnych typach lekcji.

3) Hospitowanie po kolei 6—8 lekcji dla ogarnięcia pewnego ich cyklu i wewnętrznych powiązań treściowych i formalnych. Autor nazywa te ćwiczenia szkoleniem biernym. Szkolenie aktywne zaczyna się od samodzielnego prowadzenia lekcji religii. Zdaniem Tilmanna kilka pierwszych lekcji alumn powinien prowadzić bez kontroli, tylko w obecności uczącego daną grupę katechety. Dopiero w ostatnim etapie praktyki alumn prowadziłby kilka lekcji w obecności profesora katechetyki i innych uczestników kursu.<sup>1</sup> Natomiast Joseph Solzbacher w tymże numerze „Katechetische Blätter” mówi także o wakacyjnych katechezach — przynajmniej

<sup>1</sup> Klemens Tilmann, *Zur praktischen Ausbildung der Künftigen Katecheten*, „Katechetische Blätter” r. 83, z. 3; za: „Katecheta”, 6 (1962) nr 3, 164.

dwóch lub trzech — z których alumni składają profesorowi katechetyki dokładny, pisemny protokół.<sup>2</sup>

## 2. Praktyka w latach nauczania religii w szkole

W latach przedwojennych i w pierwszych latach po wojnie istniała możliwość hospitowania lekcji religii w szkole. Zwykle na ostatnim roku studiów, po wysłuchaniu wykładów z katechetyki teoretycznej profesor przeprowadzał ćwiczenia z samymi alumniami elementów metodycznej lekcji religii. Były to próby opowiadania, stawiania pytań, wyjaśniania definicji, zastosowań — zwykle według metody monachijsko-wiedeńskiej. Podejmowano także takie próbne lekcje, w których sami uczniowie grali rolę uczniów, a profesor, lub jeden z uczniów był katechetą. Tego rodzaju „lekcje religii”, prowadzone niezbyt często, były jednak dobrą szkołą: prowadzący uczył się mówić innym językiem, nie tym teologicznym, z wykładów, lecz odpowiadającym poziomowi zaprogramowanej klasy. Alumni-„uczniowie” mogli wyrabiać w sobie umiejętność wczuwania się w mentalność dzieci w tym wieku, oraz formułowania ich pytań i problemów.

Etapem bezpośredniego przygotowania do hospitacji było omówienie zasad udziału w takich lekcjach i metody ich omawiania. Lekcje prowadził najpierw sam profesor, potem wybrani przez niego katecheci, wreszcie kolejno sami uczniowie. Hospitowano najczęściej lekcje religii z dziećmi ze szkół podstawowych, rzadziej ze szkół średnich. Warunki szkolne nie zawsze pozwalały na omawianie tych lekcji na miejscu. Dyskusja nad hospitowaną katechezą odbywała się najczęściej już w Seminarium. Katechezy prowadzone przez samych uczniów wymagały starannego przygotowania pisemnego. Profesor przeglądał przedłożony schemat, uzupełniał i zatwierdzał do przeprowadzenia. Każdy uczeń prowadził w ten sposób najczęściej jedną, rzadziej dwie, trzy katechezy. Ten sam fakt stwierdził Ks. Janusz Tarnowski w ankiecie przeprowadzonej wśród wykładowców katechetyki podczas obrad sekcji katechetycznej 14.IX.1966 r. Z 16 seminariów na 24 interpelowane, na jednego ucznia przypada 1—3 lekcji próbnych, a w trzech seminariach tylko po jednej lekcji.<sup>3</sup>

Dodatkowym słabym punktem tych lekcji jest zwykle silne napięcie nerwowe. Prowadzący uczeń przeżywa wiele lęków: o karność w klasie, o własne błędy dydaktyczne, o opinię profesora i kolegów. W o wiele lepszej sytuacji byli w tym czasie (lata pięćdziesiąte) uczniowie szkół peda-

<sup>2</sup> „Katecheta”, art. cyt.

<sup>3</sup> Janusz Tarnowski, *Wprowadzenie uczniów w katechizację parafialną*, „Colleganea Theologica”, 37 (1967) fasc. I, 124 nn.

gogicznych, w których hospitacje zaczynały się już na roku trzecim, a na ostatnim, piątym roku żądano od nich przeprowadzenia przynajmniej 60 lekcji. To dawało duże możliwości poprawienia błędów z poprzednich lekcji, ulepszenia metody, przewyciężenia stressów i zdobycia większego zaufania we własne siły i możliwości. Natomiast owa jedna, czy druga lekcja religii, czasem zakończona niepowodzeniem, mogła wywołać uraz na długie lata późniejszej pracy kapłańskiej.

W prowadzącym taką jedyną lekcję religii dzieci, zwłaszcza miejskie, nie widzą pełnowartościowego nauczyciela. Nie traktują go na serio. On również nie jest w stanie (chyba że jest obdarzony wyjątkowym talentem pedagogicznym), nawiązać z dziećmi swobodnego dialogu. I stąd można zaryzykować twierdzenie, że owe „spontaniczne” katechezy wakacyjne mogły więcej dawać alumnowi, niż pojedyncze lekcje pokazowe w szkole.

### *3. Włączenie praktyki w katechizację parafialną*

W niniejszym opracowaniu jest używane określenie „praktyka katechetyczna” lub „praktyka duszpastersko-katechetyczna”. Nie jest to pomieszczenie pojęć, lecz wyraz pewnej ewolucji, jakiej uległa ta praktyka, zwłaszcza na przełomie lat pięćdziesiątych na sześćdziesiąte. Podobnie było i z samą katechizacją. Przed wojną i przez pierwsze lata po II wojnie światowej na metodę naszej katechizacji miał mocny wpływ schemat lekcji szkolnej. Miało to swoje duże korzyści, ale i poważne niebezpieczeństwa. Systematyczność szkolna zapewniała katechezie solidność przekazu treściowego. Ale zarazem zagrażała jednostronnością — patrzeniem na lekcje religii jako na wyłączne nauczanie, z pominięciem czy niedoocenianiem momentu przeżywania wiary. Dlatego i na Zachodzie i u nas zaczęto mówić o „odszkolnieniu katechezy”. Stąd i samą praktykę, związaną z bezpośrednim przygotowaniem alumnów do nauczania religii, nazywano czasem „szkolną”, potem „katechetyczną”, a dopiero w latach II Soboru Watykańskiego zaczęto w pełni dostrzegać konieczność jej duszpasterskiego nachylenia i nazwano ją duszpastersko-katechetyczną.

Kiedy pod koniec lat pięćdziesiątych katechizację dzieci i młodzieży przejęły całkowicie parafie, także praktyka katechetyczna alumnów Seminarium Częstochowskiego w krakowskich parafiach i punktach katechetycznych znalazła swoje zasadnicze oparcie.

Były to najczęściej parafie i kościoły: św. Katarzyny, Bożego Ciała, św. Piotra i Pawła, św. Floriana, Wszystkich Świętych. Także ośrodki katechetyczne, organizowane przez OO. Jezuitów, u Sióstr Urszulanek, u Sióstr Kanoniczek Ducha św. przy ul. Szpitalnej. Przez dłuższy czas profesorem katechetyki naszego Seminarium był wizytator nauki religii

Archidiecezji Krakowskiej. Nie miał więc on trudności z typowaniem punktów katechetycznych dla swojej praktyki. Podobnie jak w latach korzystania z lekcji religii w szkole i teraz po odpowiednim przygotowaniu alumnów najpierw były hospitacje katechez, prowadzonych przez profesora, przez miejscowych księży, lub katechetki, a potem prowadzili katechezy kolejno sami alumni.

Dość częste były sytuacje, w których proszono bardziej uzdolnionych, by prowadzili jedną grupę przez dłuższy czas, niekiedy i przez cały rok. Omawianie katechez hospitowanych wspólnie odbywało się zwykle na miejscu, z udziałem katechety prowadzącego daną grupę. Sami alumni niejednokrotnie zauważali, że dzieci krakowskie — podobnie młodzież — ujawniają wiele cech osobowościowych innych niż dzieci z Częstochowy, a zwłaszcza z Zagłębia. Spostrzegali wiele problemów podobnych: karność w grupie, frekwencja, zainteresowanie, aktywność. Ale i różnice były widoczne, zwłaszcza ustosunkowanie się do księdza i gotowość do współpracy z nim podczas katechezy. Dyskusja podczas omawianej katechezy dotyczyła często tych różnic i podobieństw.

Potrzebę zorganizowania praktyki duszpastersko-katechetycznej na terenie własnej Diecezji dla alumnów VI kursu dostrzegali nie tylko diecezjalni wizytatorzy katechizacji. Zwracali na nią uwagę także sami neoprezbiterzy, którzy w pewnym stopniu zapoznani z środowiskiem krakowskim, zwłaszcza w pierwszym roku swojej pracy kapłańskiej ostrzej widzieli te różnice.

#### *4. Praktyka na terenie diecezji*

Zarówno władze seminaryjne, jak i referat katechetyczny Kurii Diecezjalnej coraz bardziej dostrzegali potrzebę ćwiczeń katechetycznych z dziećmi i młodzieżą własnej Diecezji. Sporadyczne próby podejmowano nie tylko podczas wakacji, ale również na początku roku szkolnego i podczas wizyty duszpasterskiej w okresie Bożego Narodzenia. W sposób systematyczny w pierwszym etapie objęto praktyką tylko samą katechezę. Było to w latach 1966—1968, kiedy alumni VI roku już jako diakoni mieli dwa tygodnie praktyki katechetycznej w parafiach Częstochowy tuż po Wielkanocy.

W następnych latach 1968—70 praktyka objęła dwa tygodnie na początku roku szkolnego i dwa tygodnie po 6 stycznia. Od roku 1971 rozszerzono jej zakres czasowy na cały miesiąc wrzesień i październik oraz dwa tygodnie podczas „Kolejdy”.

W roku seminaryjnym 1972/73 i 1973/74 praktyka odbywała się od 1—23 września, oraz od 7 stycznia do 7 lutego.

Zmiany terminów zajęć szkolnych oraz ferii i wakacji były przyczyną dalszego przesunięcia okresu praktyki na czas od 20 sierpnia do 20 września 1975 r. Z praktyki w okresie „Koleśdy” władze seminaryjne zrezygnowały ze względu na pewne niedogodności, jakie niesie z sobą ten czas zarówno dla pracy duszpasterskiej, jak i katechetycznej.

Miejscem praktyki były w zasadzie parafie Częstochowy. W jednym tylko roku w okresie „Koleśdy” część alumnów była przydzielona do 6 parafii Zagłębia.

Nadto w miesiącach jesiennych alumni mieli wyjazdy na wspólne hospitacje do podmiejskich i wiejskich parafii, jak Kłomnice, Rybna, Olsztyn, Rędziny.

Oprócz zajęć związanych ściśle z katechizacją już od roku 1968 program praktyki objął także: hospitacje godzin duszpasterskich liturgicznej służby ołtarza, asystowanie w kancelarii parafialnej dla zapoznania się ze sposobem załatwiania interesantów, redagowaniem pism, wydawaniem dokumentów, prowadzeniem kartoteki parafialnej. W kościele — przewodnictwo liturgiczne, asystowanie przy sakramentach św. i sakramentaliach, przy czym diakoni spełniali także swoje funkcje diakońskie.

Porównanie szczegółowego programu ćwiczeń duszpastersko-katechetycznych z lat 1969 i 1975 wskazuje, że praktyka alumnów zmierza do coraz bardziej duszpasterskiego celu i całościowego ujmowania katechezy, liturgii i duszpasterstwa.

Typowanie parafii na praktykę uzgadniało Seminarium z Kurią Diecezjalną. Bezpośrednią opiekę nad ćwiczeniami miał zleconą do roku 1970 Wydział Katechetyczny Kurii, a od r. 1970 Wicerektor Tirocinium Pastoralnego. Wizytatorzy diecezjalni proponowali i prowadzili praktykę katechetyczną, a Wydział Duszpasterski — hospitacje i zajęcia związane z duszpasterstwem parafialnym.

Już od r. 1968 w każdym tygodniu były przewidziane 1—2 dni na wykłady: z katechetyki, psychologii rozwojowej, pedagogiki, z teologii pastoralnej oraz konwersatoria z duszpasterstwa specjalistycznego — charytatywnego, akademickiego, rodzin.

Oprócz hospitacji wspólnych — także katechezy specjalnej — alumni odwiedzali instytucje diecezjalne takie, jak Kuria Diecezjalna, Sąd Biskupi, Dom Księży Emerytów. Uczestniczyli również w kursach duszpasterskich i katechetycznych, organizowanych w tym czasie dla kapłanów, oraz w tygodniowych spotkaniach kapłanów pracujących w parafii i w programowaniu pracy duszpasterskiej na cały tydzień.

Dla pełnego wykorzystania godzin hospitowanych alumni prowadzą dziennik zajęć, w którym odnotowują bliższe dane (dzień, godzina, rodzaj hospitowanej czynności duszpasterskiej) oraz krótkie streszczenie wysłu-



chanych wykładów, konferencji, kazań, wraz z uwagami i spostrzeżeniami własnymi.

Natomiast planowane katechezy do przeprowadzenia oraz kazania, które mają wygłosić, przygotowują w szczegółowych konspektach. Przynajmniej część tych konspektów przygotowują wspólnie pod kierunkiem profesora lub Wicerektora Tirocinium. Tak dzienniki zajęć, jak i prowadzone konspekty są często indywidualnie sprawdzane i poprawiane przez opiekunów praktyki.

Alumni-praktykanci są w stałym kontakcie z Przełożonymi Seminarium. Regulamin oraz szczegółowy program jest uzgadniany z Rektorem, który co roku po ukończonej praktyce otrzymuje z niej pisemne sprawozdanie. Ojciec Duchowny przeprowadza w każdym tygodniu ćwiczenia ascetyczne oraz indywidualne spotkania.

##### 5. Podsumowanie dotychczasowych doświadczeń

Oprócz sprawozdań podsumowujących z każdej dorocznej praktyki jej kierownictwo prowadzi także bardzo szczegółową dokumentację odnośnie każdego alumna. Ujmując zagadnienie całościowo, można stwierdzić, że pewne zasady organizacyjne są już ustabilizowane. Świadczą o tym regulaminy, kilkakrotnie opracowywane, które mimo pewnych modyfikacji szczegółowych i przesunięcia akcentu z samej praktyki katechetycznej na szerszą — duszpasterską, mają podobny układ: ogólne zasady, ramowy plan dnia praktyki, ćwiczenia praktyczne i wykłady, sprawy organizacyjne i wychowawcze. Zmiany dotyczą przede wszystkim terminu praktyki: zaczęło się od 2 tygodni po Wielkanocy, potem 2—3 tygodni września, włączenie 2—4 tygodni w okresie „Koleśdy” oraz 4 tygodnie października.

Porównanie liczby planowanych zajęć i ćwiczeń z faktycznie osiągniętymi wykazuje nawet częste „przekraczanie planu”, zwłaszcza na odcinku katechizacji. „Podsumowanie praktyki” z 1968 r. (6 tygodni zajęć we wrześniu i październiku) podaje między innymi takie dane:

Godziny katechetyczne: hospitowanych planowano 50, było 40,2 (średnia na 1 osobę). Planowano katechez przeprowadzonych 30, było 46,8. Także wyraźnie większa była liczba godzin innych zajęć. Niektórzy alumni, odkrywając w sobie zamiłowania katechetyczne, chętnie zastępowali księży lub katechetki, często hospitowali katechezy także swoich kolegów, włączali się w akcje charytatywne, np. odwiedzanie chorych. Bardzo wielu alumnów osiągało łącznie podczas praktyki jesiennej i w okresie „Koleśdy” liczbę ponad 100 katechez. Niektórzy tę cyfrę przekraczali. Procent katechez hospitowanych wynosił przeciętnie ok. 30—40, prowadzonych ok. 60—70.

Z całą pewnością z tej niemałej liczby katechez przeprowadzonych było wiele słabych, wiele schematycznych, niektóre — jak przyznawali sami alumni — były nieudane. Ale — co znów stwierdzali sami wizytatorzy — były także katechez bardzo dobre; a w sumie stanowiły bogate doświadczenie i próbę sił.

Co roku po odbytej praktyce wypowiadali się pisemnie sami jej uczestnicy. Krytyczne uwagi odnosiły się najczęściej do pewnych szczegółów. Np. za późno ustalany plan zajęć na najbliższe dni. Dotyczyło to szczególnie tematu katechez i kazań. Niekiedy wyłaniały się trudności z zakwaterowaniem, z realizowaniem hospitacji indywidualnych.

Alumni postulowali częstsze spotkania całego kursu, upominali się o częstsze wizytowanie przez wizytatorów diecezjalnych, proponowali, by po odbytej praktyce umożliwić im czasem kontakt z dziećmi, które katechizowali. Wiele razy podkreślali, że czują się lepiej i wobec proboszcza i dzieci, gdy występują wobec nich już jako diakoni.

Ponieważ te wypowiedzi miały charakter ankiet bezimiennych, niektórzy alumni wypowiadali się także szczerze na temat samej pracy duszpasterskiej kapłana:

„Obserwacja kapłanów z bliska utwierdziła mnie w przekonaniu, że kapłańskie życie jest ofiarą i wymaga autentycznej ascezy”. (Ankieta z 1969 r.).

„Wolałbym mieć praktykę na małej parafii, ponieważ wtedy mógłbym lepiej poznać dzieci i czułbym się wobec nich jak wikariusz”. (Ankieta z 1969 r.).

Po takiej praktyce w 1970 r. jeden z alumniów napisał w imieniu swoich kolegów: „Czujemy się po tej praktyce jak wilki morskie i bez niepokoju patrzymy na naszą bliską już pracę katechetyczną w parafiach”.

### III. PRAKTYKA W DUCHU OGÓLNEJ INSTRUKCJI KATECHETYCZNEJ

KPK mówiąc w kan. 1365 o praktyce katechetycznej, nazywa ją zajęciami dodatkowymi. (*Additis practicis exercitationibus*). Dekret II Soboru Watykańskiego wskazuje na jej wychowawcze znaczenie dla samych praktykantów. Natomiast Instrukcja Katechetyczna Ogólna w rozdziale o formacji katechetycznej wyżej stawia znaczenie ćwiczeń praktycznych niż samą teorię pedagogiczną. Warto te dwa zdania przytoczyć w dosłownym brzmieniu:

„Należy położyć większy nacisk bardziej na ćwiczenia praktyczne niż na doszktałenie teoretyczne w zakresie pedagogii. (OIK, 112 c). „Katechezy, stanowiącej praktykę kościoła, nie można się nauczyć w sposób wyłącznie teoretyczny. Przez praktykę, przez kierownictwo doświadczono-

nych nauczycieli, przez samo wykonywanie funkcji zdobywa się sztukę przekazywania katechezy, do uformowania której przyczynia się równocześnie zdatność apostolska, znajomość wiary, ludzi i praw kierujących rozwojem, czy to poszczególnych osób, czy wspólnot.” (OIK, 113).

Zestawiając sformułowanie kodeksowe z wytycznymi Instrukcji, widzimy, jak na przestrzeni nieco ponad pół wieku dojrzała świadomość znaczenia w wychowaniu seminaryjnym praktycznych zajęć duszpastersko-katechetycznych. Nie wystarczy, by metodologię pedagogiki religijnej znali dobrze jej wykładowcy i by ją wiernie przekazywali w teorii. Środki przez nią wskazane muszą być — jak mówi Instrukcja — potwierdzone doświadczeniem. Owo doświadczenie zdobywa się przez samo wykonywanie funkcji pod kierunkiem doświadczonych nauczycieli.

Mimo tak mocnego akcentu, położonego na praktykę, Instrukcja stwierdza, że „mimo wszystko konieczna jest również formacja teoretyczna dla udzielenia pomocy katechezie, by spotkał się odpowiednio z różnymi sytuacjami, dla uniknięcia formy empirycznej w przekazywaniu katechezy, dla zrozumienia zmian, jakie zachodzą w zakresie wychowania, dla odpowiedniego pokierowania przyszłą pracą.” (OIK 112 c).

Nie ulega jednak wątpliwości, że docenienie wartości teorii, dostrzeżenie znaczenia zasad i metody jest w pełni możliwe tylko w praktyce. Zresztą w dzisiejszych czasach nie tylko wyższe studia politechniczne, ale także humanistyczne, tym bardziej pedagogiczne, mają szeroko rozbudowany system praktyk.

Powojenne doświadczenia naszego Seminarium, zwłaszcza ostatnich 10 lat, są w dalszym ciągu w stadium poszukiwania coraz lepszych rozwiązań.

Specjalizujące się po Soborze nasze duszpasterstwo wymaga, by także praktyka seminaryjna w sposób zasadniczy, ale i doświadczalny przygotowywała do niego. Jej celem jest nie tylko konfrontacja zdobytej wiedzy teoretycznej z warunkami pracy katechetycznej w naszej Diecezji. Dlatego też warunki tej praktyki powinny być autentyczne, ale dobre, o ile możliwe, wzorowe. Celem jest także zorientowanie się kierownictwa praktyki w uzdolnieniach i możliwościach katechetyczno-duszpasterskich alumnów. Praktyka odpowiednio zorganizowana — mimo napotykaných, nieuniknionych trudności, czy momentów improwizacji — jest w stanie rozbudzić pewnego rodzaju entuzjizm dla pracy katechetycznej, ponieważ umożliwia alumnowi bezpośredni, osobisty kontakt z uczniem.

Dla samej analizy metodycznej budowy katechezy wystarczy odtworzenie z taśmy magnetofonowej dobrze nagranej i dobrej katechezy. Tego rodzaju spotkanie z katechezą ma także swoje wartości. Przede wszystkim tę, że przebieg lekcji religii, nagranej dyskretnie, jest bardziej spontaniczny i naturalny. Nie ma w niej owej tendencji „na pokaz”. Poza tym

daje możliwość zatrzymania magnetofonu w każdym miejscu nagranej katechezy i bezpośredniej analizy budzącego zainteresowanie fragmentu. Można by porównać tego rodzaju „zatrzymanie” toku godziny katechetycznej z telewizyjnymi powtórzeniami w zwolnionym tempie.

Nic jednak nie zastąpi autentycznego spotkania alumna z dzieckiem, które podczas katechezy ma doprowadzić do spotkania z Bogiem. I w tym pośredniczącym spotkaniu nie najważniejsza jest sama metodyczność, sam tok zalecony. Ważniejsze jest budzenie wiary żywej, atmosfera modlitwy, dialog poszukujący wspólnie odpowiedzi na Boże wezwanie.

Wydaje się, że dlatego nie najszcześniejsza jest nazwa „lekcje próbne”, czy „katechezy próbne”. Trzeba przekonać alumnów, że nawet ta pierwsza w życiu, przez nich prowadzona katecheza, może i powinna być narzędziem łaski także dla nich jako przewodników grupy katechetycznej, czy wspólnoty nieformalnej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że chociaż ze względów dydaktycznych katechezy zastępcze, prowadzone za kogoś, nasuwają wiele trudności organizacyjnych i nie zawsze udają się metodycznie, to wizytujący je wykładowca katechetyki czy wizytator diecezjalny dość łatwo zauważają, że są one prowadzone bardziej na serio.

Podobnie było z katechezami, prowadzonymi w okresie „Koleśy”. Alumni wtedy mieli świadomość, że są potrzebni, że katechezy, które prowadzą, nie są im tylko „odstępowane” przez katechetę, ale że zastępując go, wypełniają jego kapłańską misję. Wprawdzie zdarzało się dość często — mimo interwencji kierownictwa praktyki — że w tym czasie zlecano im tych katechez za dużo, że nie mogli ich starannie przygotować, że niekiedy brakło im czasu na napisanie konspektu. Mimo tych braków, o których alumni niejednokrotnie wspominali w ankietach, te katechezy uważali za najbardziej prawdziwe.

Również praktyka, prowadzona na początku roku szkolnego, budzi pewne zastrzeżenia. Jest wtedy w parafiach zbyt wiele spraw organizacyjnych: planowanie grup, zakładanie dzienników, sporządzanie list, spotkania z rodzicami... Ale i te dni sami uczniowie uznawali za pożyteczne. Uczyły ich bowiem właśnie tych trudnych, wstępnych czynności organizacyjnych. Stawiały wobec konkretnych problemów, których nie można przewidzieć w teoretycznych wykładach.

Często również było dyskutowane pytanie, czy na praktykę są lepsze parafie wiejskie, czy miejskie. Za wiejskimi przemawia ten wzgląd, że tam za parę miesięcy neoprezbiterzy rozpoczną swoją kapłańską i katechetyczną pracę. Czyli zapoznawaliby się ze środowiskiem i warunkami swoich pierwszych placówek duszpasterskich. Poza tym dzieci wiejskie są mniej wymagające, łatwiejsze do prowadzenia.

Jednak za wyborem parafii miejskich Częstochowy były raczej poważniejsze.

Większe możliwości hospitacji bogatego wachlarza katechez: przedszkolnych z dobrymi katechetkami, dzieci z rodzin inteligenckich, robotniczych, dzieci ze szkół specjalnych, nawet z domu dziecka. Także katecheza młodzieżowa jest w mieście wszechstronnie zorganizowana. Wielu prefektów wykorzystywało obecność alumnów do włączania ich w tok własnej katechezy w ten sposób, że zlecali im pewne fragmenty lekcji, np. czytanie Pisma św., udział w dyskusji, relacje na temat życia seminaryjnego, studiów teologicznych, co ma także znaczenie jako mały fragment akcji powołaniowej.

Niemale także znaczenie ma i ten fakt, że praktyka odbywa się w mieście biskupim, od którego przez 6 lat studiów są daleko.

Ks. Biskup Ordynariusz patronuje nie tylko rozpoczęciu i zakończeniu praktyki, ale przekazuje swoje wytyczne organizatorom i w wygłoszonych bezpośrednio wykładach kształtuje serca i umysły alumnów stojących u progu kapłaństwa.

Wydaje się, że następnym etapem rozwoju praktyki duszpastersko-katechetycznej powinno być:

Na IV kursie — podczas wykładów katechetyki ćwiczenia wstępne: stawianie pytań, opowiadanie, analiza pytań wysuwanych przez uczniów (choćby z nagrań magnetofonowych).

Na kursie V — wspólne przygotowywanie katechez na zadany temat i hospitacja przynajmniej 10 katechez w ciągu roku z ich szczegółowym omówieniem.

Na kursie VI — jak dotąd: praktyka w Częstochowie: 2 tygodnie hospitacji, przynajmniej 30 katechez, w tym ok. 10 wspólnie. 2—3 tygodni katechezy prowadzonej przez alumnów, w tym przynajmniej połowa w obecności profesora, czy doświadczonych prefektów.

Dla koordynacji praktyki pożądane byłoby spotkanie profesora katechetyki z profesorami homiletyki, liturgiki i pastoralnej.

THE CATECHETICAL AND PASTORAL PRACTICE OF THE ALUMNI OF THE  
CZĘSTOCHOWA HIGHER SEMINAR

SUMMARY

The catechetical and pastoral practice is an introduction of the candidates to priesthood into their future pastoral activity.

In our Diocese the fact that the Seminar is situated in Cracow, far from the Bishop's seat, necessitates the organizing of this practice in the area of the Diocese, to acquaint the alumni with the conditions of their future presbyterial work.

The practice has both spontaneous and planned forms. During vacation the alumni help in the occasional catechetical instruction of children and youth, e.g. preparing to First Communion or the Sacrament of Confirmation.

In the years when the teaching of religion had been conducted in school, the alumni visited the lessons of religion in school and under the direction of their professor conducted a few lessons themselves during one year.

When in the year 1959/60 the parishes took over all the catechetical instruction, the alumni visited the lessons of religion in the catechetical centres of the Cracow parishes.

Since 1966 the practice of the alumni is conducted almost exclusively in the area of their own diocese, especially in the parishes of Częstochowa. The practice has been enlarged by adding other branches of pastoral work. It lasts from 4 to 8 weeks of continued occupations which amounts to 100 to 200 hours of exercises, of which at least a half consists of catechetical instruction. Besides the practical occupations the alumni take part once a week in seminars and lectures on different branches of specialized pastoral work.

The catechetical and pastoral practice in our diocese has profited by ten years of experience, and is continually seeking better organizational methods to prepare the alumni as well as possible to their future presbyterial work.